

Ludzie znad Żabki

data aktualizacji: 2019.03.06 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

Zaniepokojona mieszkanka Widoku alarmuje, że w lokalu nad Żabką osiedliła się sekta. - Nie jesteśmy sektą, działamy w Skierniewicach od ponad 25 lat - uspokaja Bogdan Górski, pastor Kościoła Bożego w Chrystusie.

Pani Dorota poczuła się nagabywana. - Bo jak to jest, że ktoś nas w sklepie zaczepia i namawia do poznania jakiegoś innego Boga? Mówię, że jako katoliczka nie jestem zainteresowana ofertą, ale nadal byłam namawiana. Rozmawiałam z koleżankami, ci ludzie mają siedzibę nad Żabką, nie wiem kto to jest. Podobno jakaś sekta, a w pobliżu są trzy szkoły. To nas zaniepokoiło - mówi zaaferowana kobieta.

Pod wskazanym przez nią adresem mieścił się popularny w pewnych kręgach pub Galeon. Teraz podświetlanego plafonu z reklamą piwa już tu nie ma, wisi za to skromny szyld „Społeczność chrześcijańska Agape”. I informacja o niedzielnych nabożeństwach. Sekta, która się reklamuje?

- Nie jesteśmy sektą - zapewnia Bogdan Górski, pastor Kościoła Bożego w Chrystusie.

Zatwardziały ateista

- Byłem zatwardziały ateistą, gdy na początku lat 90. kolega namówił mnie do pójścia na spotkanie organizowane przez szkółkę chrześcijańską z Warszawy - wspomina pastor. - Było to w namiocie, zaczęli grać na gitarach, fajnie. I coś na tym spotkaniu przeżyłem.

Początkowo kilkusobowa grupa skierniewiczian jeździła do Kościoła Jezus Jest Panem, ale potem usłyszeli: - Po co tu przyjeżdżacie do Warszawy, róbcie Kościół u siebie w Skierniewicach. I zrobili, początkowo spotykając się w zrujnowanym budynku przy ulicy Rawskiej. Nikomu nie przeszkadzało, że to przedwojenna żydowska synagoga.

- Przeszkadzało za to w pewnym momencie właścicielce, bo ktoś przerobił nasz plakat i powiesił jej na klatce schodowej z napisem, że zdradziła Jezusa. Myśleliśmy, że nas wtedy przegoni, ale nie, byliśmy tam przez kilka następnych lat - wspomina pastor Górski.

Bali się, że szyby polecą

Kościół Boży w Chrystusie jest chrześcijańskim Kościołem protestanckim i został w Polsce zarejestrowany jeszcze za komuny, w 1988 roku. Nie jest scentralizowany, zbory - oprócz Skierniewic najbliższy jest w Sochaczewie i Żyrardowie - mają dużą autonomię, także w wyborze pastora.

Nie ma mowy o sekcie, choć akurat to nie dla wszystkich było takie pewne. Gdy zbor wynajmował kolejną siedzibę, przy ulicy Łowickiej, właściciele obiektu prosili, żeby nie wywieszać żadnej tabliczki informacyjnej. Bali się, że polecą szyby.

- Jednak nie mieliśmy w Skierniewicach większych problemów, nawet lokalne lumpy przychodziły, któryś krzyżyk przyniósł, obrazek. Co nas odróżnia od Kościoła katolickiego? Mam żonę.

To oczywiście uproszczenie, bo różnic jest więcej.

Zbór Agape w Skierniewicach

W dużej sali na piętrze nie ma bufetu i ani śladu po dawnym barze Galeon. Białe ściany, krzeselka, na ścianie duży krzyż i kazalnica. Sprzęt muzyczny obok.

Nie używa się szat ani przedmiotów liturgicznych. Nabożeństwo nie ma ustalonego porządku celebracji. Zaczyna się od uwielbienia, zgromadzeni śpiewają, modlą się, klęczą, tańczą - co kto woli. Potem jest nauczanie, przy kazalnicy staje pastor czy zaproszony gość, na przykład baptysta z Żyrardowa. Niedzielne nabożeństwo trwa około 2 godzin, może trochę dłużej. Kończy się wspólną rozmową przy kawie czy herbacie.

Członkowie wspólnoty spotykają się też w tygodniu, w domach współwyznawców. Czasem na wieczery pańskiej, gdy dzielą się chlebem i krąży między nimi kielich wina.

Skierniewicki zbor to około 30 członków Kościoła, nowi trafiają głównie namówieni przez znajomych i z rodziny.

Ludzie znad Żabki

Statut Kościoła Bożego w Chrystusie mówi o publicznym głoszeniu zasad wiary oraz organizowaniu obrzędów, na przykład publicznych chrztów, ale w skierniewickim zborze unikają takich manifestacji. Może stąd wyobrażenie o sekcie.

- Jehowych do domu nie wpuszczam, więc gdy zostałam zaczepiona na ulicy przez tych ludzi znad Żabki, czułam się zaniepokojona. Może jakby była o nich jakaś wzmianka w gazecie, którą czytamy, byłby inaczej? - zastanawia się pani Dorota.

- Działa u nas chrześcijańska grupa wsparcia pomagająca osobom uzależnionym i w trudnej sytuacji życiowej. Rozdają ulotki, mają spotkania przy Orkana 2 w czwartki. I rzeczywiście namawiają do kontaktu i terapii.

Zbór Agape utrzymuje się z dobrowolnych składek, pastor nie jest opłacany przez wiernych. Marzą o swoim lokalu, bo wynajęcie obecnego kosztuje ich prawie 2 tysiące miesięcznie.

- Występowaliśmy o lokal do poprzedniego prezydenta, nawet taki do remontu, ale usłyszeliśmy, że nie ma. Może ten prezydent będzie łaskawszy - zastanawia się Bogdan Górski.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31203-ludzie-znad-zabki>